



# Najlepsi wśród najlepszych

Wypełnij ankietę i zgłoś kandydaturę do tytułu Nauczyciel Roku 2008 w konkursie organizowanym przez Głos Nauczycielski i Ministerstwo Edukacji Narodowej!

Wniosek konkursowy – str. 14 (więcej na [www.glos.pl](http://www.glos.pl))

## Europa dba o nauczycieli

Z analiz Unii Europejskiej w ramach programu „Eurydice” na temat warunków pracy nauczycieli wynika, że gwarancje zatrudnienia pedagogów nie są jakimś polskim widzimisię, ale normą europejską istniejącą w większości krajów unijnych. Polska pod tym względem nie odbiega więc od średniej europejskiej. Odbiega za to pod względem zarobków nauczycieli.

**P**racownicy oświaty w krajach UE oraz wysoko rozwiniętych państwach poza Unią są jedną z najsilniej chronionych grup zawodowych. Często przyznaje im się nawet status urzędnika służby cywilnej, co sprawia, że są z zawodu praktycznie nieusuwalni. Podobnie jest z uprawnieniami emerytalnymi – nie są one wcale ewenementem. Nic w tym dziwnego – wszyscy zdają sobie sprawę, jak trudnym i stresującym zawodem jest nauczanie dzieci.

Polska odbiega od średniej europejskiej w kwestii wysokości zarobków nauczycieli. W krajach UE minimalna pensja nauczyciela równa się Produktowi Krajowemu Brutto na mieszkańca. W Polsce PKB na obywatela wynosi 38 tys. 484 zł rocznie, czyli miesięcznie – 3207 zł. Tymczasem najniższa płaca nauczyciela-stażysty jest trzykrotnie niższa. Płaca maksymalna w krajach naszego kontynentu przekracza grubo 150 proc. PKB na mieszkańca. Na Cyprze wynosi np. 250 proc., we Francji i Niemczech – ok. 200 proc. W Polsce – 130 proc. Nauczyciele w krajach UE mogą liczyć na dodatki do pensji, w tym za pracę w

szczególnych warunkach, zwracane są im ponadto koszty zakwaterowania i transportu.

W większości krajów europejskich pedagogowi dodatkowo płaci się za uczestnictwo w innych pracach na rzecz szkoły, np. za tworzenie programów nauczania, planów dydaktycznych, siatki godzin. W Niemczech, Holandii, Austrii, Portugalii, Szwecji i Wielkiej Brytanii państwo pomaga nauczycielom w trudnej sytuacji, np. po załamaniu nerwowym lub po wypaleniu zawodowym.

Rzeczywiście, w niektórych państwach odchodzi się od pojęcia pensum nauczycielskiego, do czego dąży także polskie MEN. Ale zastępujące pensum rozwiązania raczej nie spodobałyby się urzędnikom ministerstwa. W zamian nauczyciele bowiem bardzo szczegółowo liczą czas swojej rzeczywistej pracy. Prawo reguluje zaś wszystko – ile godzin trzeba spędzić w szkole na lekcjach, ile na sprawdzaniu klasówek w domu, ile na wypełnianiu pozostałych obowiązków. Pedagodzy obliczają nawet czas, jaki przeznaczyci na przygotowanie się do zajęć. (PS)